

Związek **Solidarności**

Polskich Kombatantów koło Gdynia

81-310 Gdynia

ul. Śląska 52

ZRZESZA KOMBATANTÓW :

Armii Krajowej

TOW Gryf Pomorski

Powstania Grudnia 1970

Gdynia.2018.06.12

Pan Andrzej Duda
Prezydent
Rzeczypospolitej Polskiej
Zwierzchnik Sił Zbrojnych
Kancelaria Prezydenta RP
ul. Wiejska 10
00-902 Warszawa

Pan Mariusz Błaszczak
Minister Obrony Narodowej
ul. Klonowa 1
00-909 Warszawa

My, Kombatanci Związku Solidarności Polskich Kombatantów w Gdyni oraz innych organizacji z Pomorza, niżej podpisani, zwracamy się do Pana Prezydenta, Zwierzchnika Sił Zbrojnych, dr Andrzeja Dudy i do Pana Mariusza Błaszczaka, Ministra Obrony Narodowej z uprzejmą prośbą o awansowanie pośmiertne Księdza podpułkownika Wojska Polskiego, Józefa Wryczy, do stopnia generała.

W tym szczególnym roku 2018 dla Naszego Kraju, Pan Prezydent RP uroczystie powołał: „Komitet Narodowych Obchodów Setnej Rocznicy Odzyskania Niepodległości Rzeczypospolitej Polski”. W licznych wystąpieniach Pan Prezydent apeluje i podkreśla, abyśmy przypominali i upamiętniali Bohaterów z tamtych lat, którzy przyczynili się do powstania Odrodzonego Państwa Polskiego. Celem statutowym naszego Związku Solidarności Polskich Kombatantów jest m.in. prowadzenie badań naukowych nad najnowszą historią Polski i wskazywanie dróg szczególnie Polskiej Młodzieży, które wiodły nas do Wolnej Polski, ponieważ patriotyczne wychowanie Polskiej Młodzieży jest racją stanu Polskiego Państwa.

W związku z tą doniosłą rocznicą, działający Pro Publico Bono w naszym Związku Solidarności „ETOS” - Zespół ds. Upamiętniania Etosu Tajnej Organizacji Wojskowej „Gryf Pomorski” - ufundował na Pomorzu w ostatnim czasie trzy tablice poświęcone tym właśnie Bohaterom, którzy walczyli na rzecz odzyskania przez Polskę Niepodległości (zobacz zał. 1).

A black and white portrait of a man in a military uniform. He is wearing a dark, double-breasted jacket with several medals and a pilot's cap. The man has a serious expression and is looking slightly to the left. The background is dark and out of focus. The image has a grainy texture and a white border on the left side.

*ks.pptk. JÓZEF WRYCZA
st. org. ptk. w TOW „Gryf Pomorski”*

Cale życie Józefa Wryczy to służba dla Polski

Józef Wrycza należał do pokolenia silnie doświadczonego, zrodzonego w niewoli. Urodził się bowiem 4 lutego 1884 r. w Zblewie na Pomorzu. Był synem Franciszka, pochodzącego ze starokaszubskiego rodu Wrycza-Rekowskich i matki Franciszki, z domu Trocha. W ich rodzinie przez pięć pokoleń przewodnią był myśl, że Polska, która kiedyś była wielka, odzyska Wolność.

Józef Wrycza od najmłodszych lat wychowywany był na pomorskich legendach: „*O Stołemach*”, Śpiącym Polskim Wojsku, które powstanie „*Kiedy zabrzmiał złoty róg*”.

Legendy te zrodziła długa niewola Pomorzan, która pozwoliła im przetrwać – zachować polską mowę, wiarę i polskie tradycje walki o niepodległość.

W latach 1894-1899 uczył się w pelplińskim Collegium Marianum, a następnie Chełmińskim Gimnazjum Humanistycznym, które musiał opuścić w 1903 r. za działalność w samokształceniowym Związku Filomatów Pomorskich. Świadectwo dojrzałości otrzymał rok później w Wejherowie. Następnie cztery lata spędził w Seminarium Duchownym w Pelplinie i w 1908 r. otrzymał święcenia kapłańskie.

Służbę kościelną rozpoczął jako wikary w Borzyszkowych, Grucznie, Jastrzębiu, Lisewie, Śliwicach (*= przerwą w 1914 r. na służbę przymusową w armii niemieckiej w charakterze sanitariusza*). Od grudnia 1916 r. jest wikarym w Jastarni, następnie w Żarnowcu, a od grudnia 1917 r. w Chełmży. Wszędzie był również bibliotekarzem, zorganizował 44 wypożyczalnie książek polskich. We wszystkich miejscach pracy łączy zawsze posłannictwo duchowe z pracą patriotyczną – niepodległościową i społeczną.

Służba Księdza Józefa Wryczy w Odrodzonym Wojsku Polskim

Józef Wrycza jako ksiądz uważał, że o Wolną Polskę trzeba walczyć nie tylko dyplomatycznie ale z bronią w ręku. Początkowo zostaje wybrany z Pomorza delegatem na Sejm Dzielnicowy zaboru pruskiego w Poznaniu, który został powołany przez Komitet Narodowy Rady Ludowej na 3-5 grudnia 1918 r. W tym czasie, kiedy był księdzem w Chełmży, współorganizuje tam Straż Ludową. Dzięki Jego wysiłkom staje się ona silną organizacją, częścią Organizacji Wojskowej Pomorza. Chełmińska Straż Ludowa liczyła 300 osób i przejęła władzę w mieście oraz rozbroiła niemiecką straż graniczną – Grenzschutz – było to częścią Powstania Wielkopolskiego.

Na początku 1919 r. niemieckie wojska frontowe przeprowadziły militarną akcję skierowaną przeciwko Chełmży. Kilkuset osobowe zgrupowanie bojowe, pod dowództwem niemieckiego porucznika Gerharda Rossbacha, wsparte szwadronem kawalerii i plutonem dział, po wielogodzinnych zaciętych walkach złamały opór obrońców Chełmży. W walce zginęło 7 powstańców chełmińskich.

Ksiądz Wrycza wraz z innymi działaczami polskimi zostaje aresztowany i skazany na karę śmierci za „Zdradę stanu”. Osadzony w cytadeli Courbiéca w Grudziądzu. W wyniku szczęśliwych okoliczności, m.in. ogólnej klęski Niemiec i odwrotu na różnych frontach, zostaje uwolniony. Ten okres, przynosi mu sławę Bohatera Narodowego na Pomorzu. Natychmiast po opuszczeniu więzienia ks. Wrycza udaje się poprzez zieloną granicę na teren objęty Powstaniem Wielkopolskim i jako znany już bojownik niepodległościowy otrzymuje przydział do słynnego 63 Pułku Piechoty w Inowrocławiu (*stacjonującego później w Toruniu*) na stanowisko Kapelana w stopniu Kapitana Wojska Polskiego. Jeszcze w grudniu 1919 r. obejmuje dodatkowo funkcję proboszcza 16 Pomorskiej Dywizji Piechoty, której Dowódcą był generał Józef Haller. Na początku stycznia 1920r 16 Pomorska Dywizja Piechoty wraz z innymi jednostkami na czele z generałem Józefem Hallerem, Dowódcą Frontu Pomorskiego na obszarze Pomorza Gdańskiego (*przyznanemu Rzeczypospolitej w Wersalu*) wkroczyła do Torunia. Wtedy ks. Wrycza został kapelanem całego garnizonu i szpitala.

Wszędzie, od Torunia do Pucka, Wojsko Polskie było witane w sposób manifestacyjny po 123 latach niewoli. Jednak swego rodzaju kultowe powitanie Wojska Polskiego miało miejsce w Chełmży. W czasie, kiedy miasto obiegła radosna wiadomość, że Polskie Wojsko wyruszyło z Torunia w kierunku Chełmży a na czele Polskiego Wojska powraca do Chełmży Ich Ksiądz Wrycza – Bohater, obecnie major na białym koniu. Radości nie było końca. Księża ubrani w szaty pontyfikalne razem z młodzieżą witali wojsko na rogatkach miasta, stawiano im bramy tryumfalne, w kościołach biły dzwony. Kobiety, ze łzami radości w oczach, zrzucały z rąk symboliczne „kajdany niewoli” pod nogi wkraczającego Polskiego Wojska. Główne uroczystości odbyły się na Rynku Miasta, wygłaszano mowy powitalne i śpiewano pieśni patriotyczne. Wtedy zgromadzonym wydawało się, że na ich oczach zostały wysłuchane prośby Pomorzan zanoszone do Boga w pieśniach przez 100 lat „*Ojczyznę Wolną Racz Nam Wrócić Panie*”.

Na całym Pomorzu na pamiątkę sadzono „Drzewka Wolności”. Zrodziła się wtedy legenda księdza skazanego na śmierć, a który powraca jako Bohater na białym koniu.

(Na podstawie zbrodniczego Paktu Ribbentrop-Mołotow Niemcy i Rosja wspólnie na Pomorzu powołali lokalne niemieckie Gestapo, które było jednocześnie na usługach NKWD przez całą wojnę, również po 22 czerwca 1941 r., które mordowało żołnierzy Tajnej Organizacji Wojskowej Gryf Kaszubski-Pomorski. To Gestapo znało język polski. Dlatego 17.04.1945 r., w Szczecinie, Konstanty Rokossowski, dowódca II Frontu Białoruskiego, przemianował to Gestapo na UB. Głównym przedstawicielem tego Gestapo był Jan Kaszubowski, w czasie wojny Inspektor Gestapo gdańskiego. Był on po 1947 r. doradcą Bolesława Bieruta w Warszawie ds. zwalczania tych osób, które działały na rzecz niepodległego bytu Państwa Polskiego. Ci ubowcy w czasie brutalnych przesłuchań żołnierzy Wyklętych-Niezlomnych Gryfa po 1945 r. pogardliwie mówili:

„Wy czekacie, kiedy do Polski na białym koniu przyjedzie z Londynu Sikorski”).

Zaślubiny Polski z Bałtykiem w Pucku

W dniu 10 lutego, J. Wrycza brał udział w uroczystych zaślubinach Polski z Bałtykiem w Pucku, gdzie wygłosił wówczas kazanie podczas mszy polowej, prowadzonej przez księdza kapelana Rydlewskiego.

Do rangi swoistego symbolu należy podnieść fakt, iż to ks. Wrycza w czasie mszy Świętej wygłosił płomienne patriotyczne kazanie w czasie pamiętnych uroczystości zaślubin Polski z Bałtykiem 10 lutego 1920 r. w Pucku. Kazanie to poprzedził symboliczny gest dokonany przez Generała Józefa Hallera, wrzucenie złotej obrączki do morza.

To doniosłe historyczne wydarzenie Zaślubin Polski z „Bałtykiem, jest w Teatrach Letnich na wybrzeżu grane, a w rolach gen J. Hallera i ks. J. Wryczy występują wybitni polscy aktorzy.

Ksiądz Wrycza walczył pod Radzinnem i Osowem w czasie „Cudu nad Wisłą”

Ksiądz J. Wrycza brał czynny udział w Bitwie Warszawskiej z Bolszewikami, w szeregach 63pp wykonującego w ramach 16 Dywizji Piechoty od 16 sierpnia 1920 r. kontr uderzenie znad Wieprza. Walczy na przedpolach Warszawy w decydującej bitwie m.in. pod Radzinnem i Ossowem na pierwszej linii frontu, w czasie „Cudu Nad Wisłą”. Został odznaczony Krzyżem Walecznych. We Wniosku na odznaczenie Go Krzyżem Walecznych z 13.11.1920 r., dowódca pułku, mjr Napoleon Kaczorowski stwierdzał: *„brał czynny udział we wszystkich walkach, nieraz na pierwszej linii, zachęcając żołnierzy do ostatecznego wytrwania, dając także ciężko rannym pierwszą pomoc w nieobecności lekarza”*. Był bowiem sanitariuszem.

W listopadzie 1921 r. otrzymuje awans na podpułkownika WP oraz skierowanie na proboszcza i zastępcę Szefa Duszpasterstwa DOK Lublin, a w marcu następnego roku na równoznaczne stanowisko w Brześciu. W lutym 1924 r. na własną prośbę przeniesiono go do rezerwy.

W uznaniu Jego zasług we wrześniu 1924 r. otrzymuje On od Wojewody Pomorskiego, Stanisława Wachowiaka, prezenta na proboszcza w Wielu koło Chojnic. W czasie, kiedy ks. Wrycza przeszedł do rezerwy, natychmiast przystępuje do tzw. „Sieci Dywersji Pozafrontowej”, którą na Kaszubach-Pomorzu organizował od 1923 r. jeden z największych polskich konspiratorów II Wojny Światowej, kapitan Józef Dambek. W konspiracji, działał oficjalnie jako mało znany nauczyciel wiejski. Od września 1923 r. do 4 marca 1944 r., kiedy został on skrytobójczo zamordowany w Sikorzynie przez agentów niemieckiego Gestapo na usługach NKWD, nie znali oni Jego nazwiska i imienia.

Sieć Dywersji Pozafrontowej była bardzo ważnym systemem obronnym Polski

przedwrześniowej. W obronnych planach strategicznych zakładano, że w przypadku zajęcia przez Niemcy Korytarza (*między Niemcami a enklawą pruską*), członkowie dywersji mieli pozostać na terenie zajęтым przez wroga i prowadzić dywersję na tyłach okupanta do czasu nadejścia odsieczy. Sieć Dywersji Pozafrontowej była ściśle zakonspirowana nawet wobec lokalnych polskich władz. Jedynie niewiele osób na szczęblu centralnym wiedziało o jej istnieniu.

Dlatego na Pomorzu możemy mówić o fenomenie Polskiego Państwa Podziemnego zorganizowanego w strukturach Tajnej Organizacji Wojskowej „Gryf Pomorski”. Zaraz po napaści Niemiec na Polskę w 1939 r. do walki z najeźdźcą stanęło również Pomorze. Pomorski Bohater por. Józef Dambek – nauczyciel, ps. „Jur”, „Lech”, „Falski”, na podstawie tzw. „Sieci Dywersji Pozafrontowej” budowanej przez niego od 1923 r. - powołuje pod swoim dowództwem Tajną Organizację Wojskową „Gryf Kaszubski”, która 6 lipca 1939 r. została przemianowana na „Gryf Pomorski”. „Gryf Kaszubski” głosił program aktywnej walki bojowej i propagandowej z okupantem hitlerowskim, wznecając płomień walki na całym Pomorzu: od Torunia, Bydgoszczy, przez Bory Tucholskie, Chojnice, po brzegi Bałtyku, a Kaszubi oddali do Gryfa najlepszych swoich synów.

W Gryfie ks. Wrycza był symbolem walczącego Pomorza

W obliczu wojny ks. Wrycza nie miał złudzeń, co do swego losu. Nie czekał na aresztowanie, zaczął się ukrywać. Nie zdezerterował jednak z Pomorza, choć Gestapo szalało by go ująć jako wroga publicznego numer jeden. We wrześniu 1939 r. został jednak zatrzymany w Czersku i znalazł się na posterunku żandarmerii. Nie stracił jednak zimnej krwi. Uzyskawszy bowiem zgodę zwykłego żandarma na zabranie rzeczy osobistych, pozostawionych przezeń jakoby w stojącej przed posterunkiem powózce, uciekł. Doprowadziło to Niemców do wściekłości. Przez pierwsze miesiące okupacji ukrywał się na terenie swojej parafii, przebywając często na pustkowiu Białe Błoto pod Osowem i w okolicy Leśna.

Na początku okupacji, kiedy ks. Wrycza ukrywał się w okolicy Wiela i przyjął pseudonim „Rawycz” zaiste cudem uszedł poszukującym Go gestapowcom. Z otoczonej bowiem wówczas szczelnie przez niemiecką policję wioski wywieziono Go furmanką, przykrytego nawozem – obornikiem przez miejscowego rolnika. Na początku 1940 r. zaczął się ukrywać pod Bytowem w Czarnej Dąbrowie. Przez cztery lata i cztery miesiące był zakonspirowany w gospodarstwie kaszubskiej rodziny Żmudy Trzebiatowskiego. Tam nie był znany, ponieważ ten mały skrawek Kaszub z Bytowem w 1920 r. nie wszedł w skład Odrodzonego Państwa Polskiego.

22 czerwca 1941 r. doszło do wojny między okupantami Polski: Niemcami i Rosją. Stała się dla Polski jakościowo nowa sytuacja. Nocą 6/7 lipca 1941 r. odbyło się historyczne spotkanie Prezesa Rady Naczelnej TOW „Gryf Kaszubski”, twórcy i dowódcy por. Józefa Dambka oraz

pozostałego kierownictwa Gryfa z księdzem podpułkownikiem Józefem Wryczą. Na tym historycznym spotkaniu Józef Dambek zaproponował ks. Wryczy objęcie stanowiska Honorowego Prezesa Rady Naczelnej Gryfa. Ks. Wrycza wyraził zgodę pomimo, że był mało mobilny, łatwy do namierzenia, ukrywał się bowiem w jednym miejscu. Ustalono ścisłą współpracę. Przemianowano Gryf Kaszubski na Pomorski, ponieważ Gryf w tym czasie swoim zasięgiem objął już całe Pomorze.

Objęcie funkcji honorowego prezesa przez ks. Wryczę miało wielkie znaczenie moralne. „Gryf Pomorski” poszerzał swoje szeregi, zdobywał informatorów i współpracowników. Ludność udzielała pomocy partyzantom, bo w powszechnej opinii trzeba było zwalczać okupantów za ich zbrodnie, ale także dlatego, że na czele „Gryfa” stał ksiądz i żołnierz. Przykład ks. Wryczy pokazywał Polakom, że nikt nie może być obojętny w walce z okupantami, skoro już księża „chwycili za broń”.

TOW „Gryf Pomorski” był liczącą się organizacją bojową w Polsce. Posiadał około 30 tysięcy żołnierzy. Byli oni w każdej miejscowości i w najmniejszej wiosce. W czasie okupacji TOW „Gryf Pomorski” kontynuował ciągłość Państwa Polskiego, zajmował się wszystkimi dziedzinami życia, jakie można było realizować w warunkach wojennego terroru (*na ziemiach włączonych do Reichu, gdzie był całkowity zakaz używania języka polskiego, nawet w przypadku spowiedzi przedśmiertnej*), w celu obrony ludności przed eksterminacją i zachowaniu struktur Państwa Polskiego.

Rosła legenda nieuchwytnego księdza Wryczy, którego Kaszubi „awansowali” nazywając generałem, oczywiście bez Jego zgody. Z gdańskiego Gestapo na ul. Neugarten 27 (*obecnie Nowe Ogrody*) wyjeżdżały regularnie na Kaszuby specjalne ekspedycje z zadaniem odnalezienia i aresztowania ks. Wryczy. (*kierował nimi głównie Inspektor Gestapo gdańskiego, Jan Kaszubowski vel Hans Kassner, który był jednocześnie na usługach rosyjskiego NKWD a 17.04.1945 r. w Szczecinie Konstanty Rokossowski mianował go Szefem gdańskiego UB. Potem został w Warszawie doradcą płk. NKWD i agenta niemieckiego Gestapo, Bolesława Bieruta*).

Ekspedycje te poprzedzały zazwyczaj konfidenckie wywiady w miejscach, gdzie jak przypuszczano mógł się ukrywać nieuchwytny ksiądz. Przebrani w cywilne ubrania gestapowcy penetrowali pomorskie wioski. Za Jego głowę wyznaczali coraz to większe nagrody; najwyższa ze znanych na Pomorzu to 500 tysięcy marek. Osobom udzielającym pomocy groziła śmierć. Był on jednak przez cały czas aktywnym w konspiracji.

W tym czasie ks. Wrycza razem z twórcą i dowódcą Tajnej Organizacji Wojskowej „Gryf Kaszubski” - Prezesem Józefem Dambkiem, redagują Statut Ideowy Gryfa (*zobacz zał. 2*).

Tak, jak w czasie Powstań Narodowych XIX wieku zrównują walkę o Polskę i Kościół Katolicki, jako jeden cel działania. W II punkcie Deklaracji Ideowej Tajnej Organizacji Wojskowej Gryf Kaszubski-Pomorski stwierdza się, że:

„Głównym celem Tajnej Organizacji Wojskowej Gryf Pomorski jest wyzwolenie Ojczyzny i Kościoła Katolickiego z niemieckiego brunatnego faszyzmu i sowieckiej czerwonej zarazy”.

W sposób jednoznaczny i z pełną świadomością przysięgali walkę z Niemcami i Rosją, którzy będąc w zмовie, wspólnie napadli na Polskę we wrześniu 1939 r. Dlatego żołnierze Gryfa po 1945 r. walczyli dalej z rosyjskim okupantem, co deklarowali już jesienią 1939 r., ponieważ Polska nie była wolna.

Na spotkaniu 6/7 lipca 1941 r. w Czarnej Dąbrowie ks. Wrycza odprawił Mszę św., po czym powiedział do uczestników tej odprawy przed głównymi rozmowami, m.in.:

„Minęły dwa tygodnie, jak doszło do wojny między okupantami Polski: Rosją i Niemcami. Wojska niemieckie wdarły się już w głąb Rosji na setki kilometrów, szczególnie na Ukrainie, gdzie poddają się całe rosyjskie pulki. Mam pewne wątpliwości, czy Hitlerowi w przypadku Rosji uda się wojna błyskawiczna. Mając na uwagę ogromne przestrzenie Rosji, brak odpowiedniej sieci dróg – nie przejezdnych jesienią i zimą, jak również wyjątkowo mroźne zimy. Niemcy rozpoczęli wojnę znowu na dwa fronty. Wydaje się, że gdyby Ameryka udzieliła Europie pomocy, tak jak w I Wojnie Światowej (w tym Rosji), to na dłuższą metę Niemcy przegrają wojnę. Wtedy Rosja w pogoni za Niemcami może zająć całą Polskę a okupacja rosyjska może być dłuższa niż niemiecka”. Żołnierze Gryfa są żołnierzami Wyklętymi – Niezlomnymi Polskiego Państwa Podziemnego byli prześladowani i mordowani skrytobójczo wspólnie przez Gestapo niemieckie i rosyjskie NKWD od 1939 do 1956 r. (zobacz zał. 3, 4)

Współpraca Tajnej Organizacji Wojskowej „Gryf Pomorski” z V Wileńską Brygadą Armii Krajowej Zygmunta Szendzielarza ps. Łupaszka”

Po wkroczeniu na Pomorze okupacyjnych wojsk rosyjskich w marcu 1945 r. ks. Wrycza dalej działał w ukryciu, ponieważ Gryf nie złożył broni, dalej działał w konspiracji (zobacz zał. 5 Statut Ideowy). Ks. Wrycza poprzez Gryfa udzielał pomocy V Wileńskiej Brygadzie Łupaszki, która przybyła z Wilna na Powiśle w 1946 r. Spotykał się m.in. z Łupaszką w Sztumie u Jakuba Reitera, który był teściem Józefa Dambka. J. Reiter razem z wnukiem Alojzym Dambkiem, synem Józefa Dambka, zostali przez niemieckie Gestapo przemianowane przez K. Rokossowskiego w Szczecinie na UB, wysiedleni z Klukowej Huty na Kaszubach (gdzie miał majątek 120 hektarów ziemi) do Sztumu na tzw. „wewnętrzne zesłanie”. Jakub Reiter, który przyjaźnił się z ks. Wryczą jeszcze przed wojną i natychmiast doprowadził do spotkania Łupaszki z Księdzem w celu udzielenia Łupaszce pomocy, szczególnie logistycznej na nieznanym terenie.

Ks. Wrycza skierował do Łupaszki żołnierzy Gryfa na czele z wybitnym konspiratorem Ottomarem Zielke, który był Kaszubem i pochodził z Gowidlina, gdzie rodzina miała majątek. O. Zielke przed wojną został przeszkolony do działalności w Sieci Dywersji Pozafrentowej przez

Józefa Dambka, kiedy ten pracował w Szkole w Gowidlinie, jako nauczyciel i tworzył tam kolejną komórkę Sieci. Tam, na jednym ze spotkań Sieci, u Zielkich, J. Dambek poznał Annę Reiter, ps. „Biały Beż”, jego przyszłą żonę, z którą po dwóch latach wziął ślub.

Ottomar Zielke i Józef Preuss byli administratorami dużych majątków ziemskich w powiecie Sztum w Czarlinie i Watkowicach, na tzw. Ziemiach Odzyskanych, które potem zostały Państwowymi Gospodarstwami Rolnymi, mającymi złą sławę PGR-ami. Administratorzy tych majątków zorganizowali dogodne punkty koncentracji i udzielono wszelkiej pomocy Brygadzie „Łupaszki”. Między innymi 10 czerwca 1946 r. doszło do jednej z walk w Tulicach z siłami Milicji Obywatelskiej i funkcjonariuszy Urzędu Bezpieczeństwa. Podczas walk zginęło trzech milicjantów a trzech zostało rannych. Dwóch zatrzymanych funkcjonariuszy UB, jako agentów obcego państwa, którzy nie poddali się Polskiemu Wojsku i stawiało opór zostało zastrzelonych. W tym czasie został ranny „Żelazny” – ppor. Zdzisław Badocha. Leczył się on w konspiracyjnym Szpitaliku zorganizowanym dla żołnierzy Łupaszki w Czarlinie u Zielkiego. Administrował i kierował tym szpitalikiem Ottomar Zielke, wybitny konspirator Sieci – Gryfa. Natomiast siostrzenica O. Zielkiego, Halina, która prowadziła mu dom, opiekowała się rannymi Akowcami. Po wojnie przekazała piszącemu te słowa, że tylko kiedy w szpitalu tym przebywał i leczył się „Żelazny”, kilka razy odwiedzała go INKA – Danuta Siedzikówna, 17-letnia sanitariuszka i dostarczała potrzebne do leczenia lekarstwa (*zobacz wiersz opublikowany przez ETOS o INCE, zał.6*).

Za pomoc żołnierzom Armii Krajowej „Łupaszki” przed sądem stanęli m.in. administratorzy Majątków: Ottomar Zielke z Sieci – Gryfa i Jan Semka z Armii Krajowej. J. Semka przez sąd został skazany na trzy lata więzienia, które odsiedział. Natomiast Zielke z Gryfa uniknął wyroku tego sądu – został uwolniony. Pomimo, że zeznawał w śledztwie wiele razy, że wspierał Polskie Wojsko – Wileńską Armię Krajową „Łupaszki” z pobudek patriotycznych. Przyznał się, że ukrywał rannego Zdzisława Badochę „Żelaznego”, dowódcę Szwadronu V Wileńskiej Brygady Armii Krajowej majora Zygmunta Szendzielarza, ps. „Łupaszka. Zielke zeznał również, że w majątku w Czarlinie, którym administrował, utworzył szpitalik dla rannych żołnierzy „Łupaszki”, w którym leczył się również „Żelazny” i do którego wiele razy lekarstwa przywoziła INKA.

Te stalinowskie zbrodnie sądy celowo nie wydawały wyroków śmierci na bohatera O. Zielke dlatego, że był on wybitnym żołnierzem „Sieci Dywersji Pozafrontowej”, systemu obrony Polski przedwrześniowej na strukturach Sieci Dywersji jesienią 1939 r. Por. Józef Dambek powołał Tajną Organizację Wojskową „Gryf Kaszubski – Pomorski” w której Ottomar Zielke walczył razem z por. J. Dambkiem, ppułk. J. Wryczą i Łupaszka”.

W przypadku żołnierzy Wyklętych – Niezłomnych Gryfa UB nakazywało mordować Ich skrytobójczo na miejscu, bez tworzenia żadnej dokumentacji, a szczególnie sądowej. Ciał zamordowanych nie wydawano rodzinie, grzebano Ich po śmietnikach, często ubierano w niemieckie mundury Gestapo. Ich „groby” również mogły być niebezpieczne, dlatego, że mogły

stać się przedmiotem kultu. Ten sam sąd w przypadku Jana Semki, związanego z AK, wydał na niego srogi wyrok. Otrzymał trzy lata więzienia (*Jan Semka był dziadkiem wybitnego polskiego dziennikarza Piotra Semka*). W wypadku żołnierzy AK sądy komunistyczne wydając wyroki, organizowały często również procesy pokazowe i gromadzono dokumentację sądową, co pozwoliło czasem ustalić miejsce ich pogrzebania, co niemożliwe jest w przypadku żołnierzy Wyklętych – Niezlomnych Gryfa. Wyroki tych stalinowskich sądowych dały jasną wykładnię, że O. Zielke należy zamordować zupełnie z innego tytułu. Poprzez pokazową ustawioną rozprawę sądową w procesie o „sabotaż gospodarczy”.

W 1948 r. w Wojskowym Sądzie Rejonowym w Gdyni zakończył się proces o sabotaż gospodarczy. Dwaj administratorzy majątków ziemskich w powiecie sztumskim: Józef Preuss i Ottomar Zielke zostali skazani na karę śmierci. Wyrok na Zielke wykonano rok później. Ciało nie wydano rodzinie, spalono je w piecu centralnego ogrzewania w Gdańsku (*relacja Alojzego Dambka potwierdzona przez ks. Wryczę*).

Ten w/w zbrodniczy Wojskowy Sąd Rejonowy już wcześniej wydał wyrok zamordowania m.in. legendarnej sanitariuszki INKI i Jana Drelicha (*członka rodziny Dariusza Drelicha obecnie Wojewody Pomorskiego. Zobacz załączone zdjęcie tablicy umieszczonej w Gdańsku na terenie Sądu przez Związek Solidarności Polskich Kombatantów*).

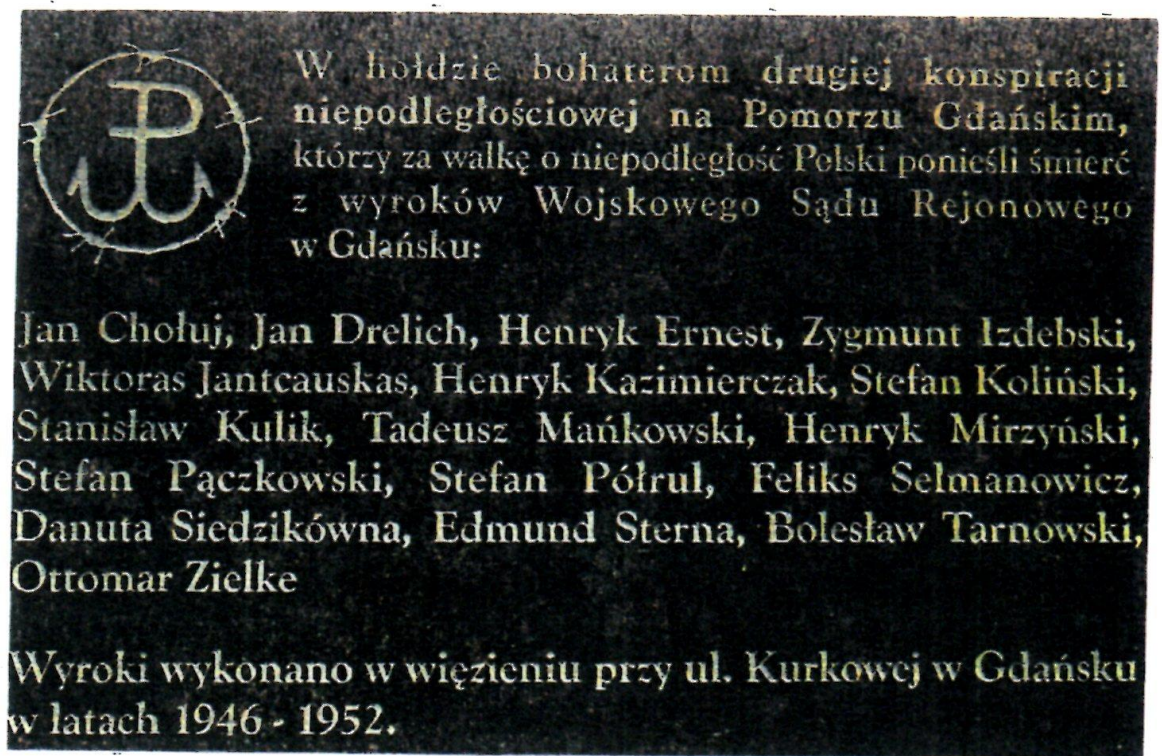
Józefa Preuss, który zarządzał majątkiem w Watkowicach, prokuratura oskarżyła o sabotaż gospodarczy. Miał on bowiem dopuścić do tego, że na jego polu zgniło 758 kilogramów ziemniaków. Trzeba było zorać niewielkie poletko cebuli, buraków cukrowych i marchwi. Wojskowy Sąd Rejonowy w Gdyni urządził pokazową rozprawę w Sztumie i skazał go na karę śmierci. Razem z Preussem na ławie oskarżonych zasiadł Ottomar Zielke, inny administrator państwowy majątku w Czarlinie. W jego majątku nic nie zgniło, nie było żadnego sabotażu, ale został również skazany na karę śmierci. Wyrok wykonano. Była to sądowa zbrodnia. Najwyższy Sąd Wojskowy „złagodził” karę Preussowi do 15 lat, a amnestia do 10. Podobno sąd, jako okoliczność łagodzącą wziął pod uwagę, że Preuss stracił rękę przy wojsku niemieckim.

Osoby, które po wojnie współpracowały z p. Elżbietą Zawacką pisały celowo nieprawdę o „*Sieci Dywersji Pzoafrontowej – Gryfie i historii całego Pomorza*”. Twierdzili oni np., że wybitny polski konspirator okresu II Wojny Światowej, por. Józef Dambek, organizator na Kaszubach-Pomorzu w latach 1923-1939 „*Sieci Dywersji Pzoafrontowej*” a jesienią 1939 r. na tym systemie obronnym RP powołał TOW „*Gryf Kaszubski-Pomorski*”, nie miał kwalifikacji wojskowych i nie był porucznikiem Wojska Polskiego. Kłamali oni, że „*Gryf*” powstał w następujących okolicznościach:

- „*Gryf Pomorski - grupa partyzancka zorganizowana przez Gestapo celem wyłowienia patriotycznego elementu polskiego*”.
- „*Gryf Pomorski powstał z żywiołowego odruchu patriotycznego i samoobrony społeczeństwa*”.



Na zdjęciu w środku, znany dziennikarz Jacek Kurski w otoczeniu rodziny kapitana Józefa Dambka, twórcy i dowódcy Gryfa w Żukowie na Pomorzu, w domu Alojzego Dambka, 27 października 1999 r. Otwiera historyczny Zjazd Żołnierzy Gryfa ze Sztabów Dowódczych z kraju i z zagranicy.



Tablica znajduje się przy bramie więzienia w Gdańsku. Od strony ul. 3 Maja

Pomorza”.

- „Tajna Organizacja Wojskowa „Gryf Kaszubski” nie powstała jako kontynuatorka jakichkolwiek przedwojennych organizacji politycznych czy organizacji społecznych”.

Po wojnie ks. Wrycza wrócił na probostwo do Wiela, wspierał dalej oddziały partyzanckie. Występował przeciwko sowietyzacji Polski, namawiał do bojkotu. Szczególnie krytykował kolektywizację rolnictwa – tworzenie Rolniczych Spółdzielni Produkcyjnych, zwanych na wsiach kołchozami. Głosił, że zagrażają polskiej tożsamości narodowej. Szczególną rolę przywiązywał do patriotycznego wychowania Polskiej Młodzieży.. Cały czas łączył posłannictwo kapłańskie z aktywnością społeczną. Dlatego poddany był stałej inwigilacji UB-NKWD.

Po trzech latach pobytu w Wielu zostaje proboszczem i dziekanem w Tucholi. Otrzymuje godność kanonika. W 1958 r. ks. Józef Wrycza zostaje przeniesiony na emeryturę. Umiera w Tucholi 4 grudnia 1961 r. Jego uroczysty pogrzeb stał się wtedy spontaniczną, rzadką w tych trudnych dla Polski latach, prawicową manifestacją.

Józef Wrycza to Legendarny Ksiądz i Bohaterski Żołnierz, który przez całe życie działał na rzecz niepodległego bytu Państwa Polskiego.

Zwracamy się z uprzejmą prośbą do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polski, Zwierzchnika Sił Zbrojnych i Pana Ministra Obrony Narodowej o awansowanie Go pośmiertnie do stopnia generała.

STOWARZYSZENIE RODZIN OFIAR
"GRUDZIEŃ 70"
81-185 Gdynia ul. Porębskiego 12B/4
tel. 504-667-912

PREZES

Marian Drażik

POMORSKY KOMBATANCI
Powstania Grudniowego 1970

[Signature]

Zrzeszenie Powstania
Grudnia 1970 r.

[Signature]

dr Stanisław Uciński

adiunkt

[Signature]
RZECZNIK PRASOWY

dr Stanisław Uciński



[Signature]

Zrzeszenie Powstania
Grudnia 1970 r.
Prezes
Edmund Hulsz

„SOLIDARNOŚĆ”
POLSKICH KOMBATANTÓW

[Signature]

Kombatancki
Powstania Grudnia 1970 r.

[Signature]

ZRZESZA KOMBATANTÓW :
Armii Krajowej
TOW Gryf Pomorski
Powstania Grudnia 1970

TABLICE UPAMIĘTNIAJĄCE POMORSKICH BOHATERÓW W SETNĄ ROCZNICĘ ODZYSKANIA NIEPODLEGŁOŚCI PRZEZ RZECZYPOSPOLITĄ POLSKĘ

Pan dr. Andrzej Duda, Prezydent Rzeczypospolitej Polski, Zwierzchnik Sił Zbrojnych w roku 2017 w wygłoszonych przemówieniach, nawiązywał do zbliżającej się rocznicy odzyskania przez Polskę Niepodległości. Informował, że w tym szczególnym dla naszego Kraju czasie, Uroczyste Powołał i stanął na czele, **Komitetu Narodowych Obchodów Setnej Roczniccy Odzyskania Niepodległości przez Polskę.**

W wystąpieniach, Pan Prezydent apelował, abyśmy przypominali i upamiętnili bohaterów z tamtych lat, którzy przyczynili się do powstania Odrodzonego Państwa Polskiego.

W odpowiedzi na ten apel, Zespół ds. Upamiętniania Etosu Tajnej Organizacji Wojskowej „Gryf Pomorski” - zwany „ETOS” (który powstał w 1980r. Przy „Solidarności” w Gdańsku. Powołany przez ks. Henryka Jankowskiego i Stanisława Ucińskiego) działający pro publico bono, przy Związku Solidarności Polskich Kombatantów w Gdyni, ufundował i ostatnio umieścił w przestrzeni publicznej na Pomorzu, trzy tablice, poświęcone bohaterom z tamtych lat. Poniżej zdjęcia tych tablic:



Tablica znajduje się na Pomorzu w Pierwoszynie ul. Boczna. Na domu rodziny Krauzów, gdzie się urodził i wychował Augustyn Krauze. Pierwszy Burmistrz Gdyni.



**BOHATERSCY ŻOŁNIERZE - NIEZŁOMNI
POLSKIEGO PAŃSTWA PODZIEMNEGO
WALCZĄCY W STRUKTURACH
TAJNEJ ORGANIZACJI WOJSKOWEJ „GRYF POMORSKI”
W LATACH 1939 - 1950**

**por. GRZEGORZ WOJEWSKI ps. „Ferrum”
1901 - 1945**

**ŻOŁNIERZ WRZEŚNIA 1939 r. NA POMORZU. WSPÓLZAŁOŻYCIEL
ORGANIZACJI „POLSKA ŻYJE”, KTÓRĄ W 1942 r. POŁĄCZYŁ Z „GRYFEM”
1943 - 1945**

**KOMENDANT NACZELNY PIONU WOJSKOWEGO „GRYFA”
PO WKROCZENIU OKUPACYJNYCH WOJSK ZSRR NA POMORZE W 1945
POJMANY W SWOIM SZTABIE W MNISZKU POD GRUDZIĄDZEM
PRZEZ UB BĘDĄCE NA USŁUGACH NKWD**

**por. BERNARD PAWSKI
1905 - 1950**

**SAMODZIELNY KOMENDANT MIASTA GRUDZIĄDZ
TAJNEJ ORGANIZACJI WOJSKOWEJ „GRYF POMORSKI”
PODSTĘPNIE POJMANY W SIERPNIU 1950 r.
SKRĘPOWANO MU RĘCE NA PLECACH I UTOPIONO W WIŚLE.
OBAJ ZOSTALI ZAMORDOWANI SKRYTOBÓJCZO PRZEZ
UB. KTÓRE BYŁO NA USŁUGACH ROSYJSKIEGO NKWD**

wyk. Firma Murkam

ETQS 2017

Tablica znajduje się w Grudziądzu ul. Marszałka Piłsudskiego nr. 88, na kamienicy rodziny Pawskich. Upamiętnia por. Grzegorza Wojewskiego, Komendanta Naczelnego „Gryfa” i por. Bernarda Pawskiego, Samodzielnego Komendanta Miasta Grudziądz. Żołnierzy Wyklętych - Niezłomnych, Polskiego Państwa Podziemnego, działające w latach 1939 – 1956 w strukturach Tajnej Organizacji Wojskowej „Gryf Pomorski”



JÓZEF BIGUS

1895 - 1945

W OKRESIE II RP WÓJT GMINY KAMIENICA SZLACHECKA
I W „SIECI DYWERSJI POZAFRONTOWEJ”

WYBITNY KONSPIRATOR

W TYM DOMU TU W PRZYROWIU W LATACH 1942 - 1944

BYŁ ZAKONSPIROWANY SZTAB por. JÓZEFA DAMBKA DOWÓDCY

TAJNEJ ORGANIZACJI WOJSKOWEJ „GRYF POMORSKI”

W MAJU 1944 r. J. BIGUS ZOSTAŁ ARESZTOWANY I OSADZONY W KL. STUTTHOF

GDZIE ZGINĄŁ. ARESZTOWANIA DOKONAŁ J. KASZUBOWSKI

AGENT NIEMIECKIEGO GESTAPO NA USŁUGACH ROSYJSKIEGO NKWD,

KTÓRY PO 1945 r. ZOSTAŁ DORADCĄ B. BIERUTA W WARSZAWIE

wyk. firma MURKAM

ETOS 2017

*Tablica umieszczona jest w Przyrowiu w byłej Gminie, Kamienica Szlachecka na Pomorzu,
W domu rodzinnym Bigusów, gdzie w czasie wojny, w latach 1942-1944 znajdował się
zakonspirowany Sztab por. Józefa Dambka, twórcy i Dowódcy Gryfa Kaszubskiego-
Pomorskiego. Upamiętnia Józefa Bigusa, wójta tej gminy. Obecnie znajduje się tu Izba
Pamięci, której kustoszem jest Stanisław Bigus.*

RZECZNIK PRASOWY

dr Stanisław Uściński

Stowarzyszenie Dzieci Wojny Oddział Pomorski
80 – 287 Gdańsk ul. Heleny Marusarzówny 2/45

Historia Polskiego Państwa Podziemnego zorganizowanego w strukturach Tajnej Organizacji Wojskowej „Gryf Pomorski”

Spółeczność obecnie żyjąca zadaje sobie pytanie, co było przyczyną, że biorąc pod uwagę warunki na Pomorzu, możemy dzisiaj mówić o fenomenie Polskiego Państwa Podziemnego zorganizowanego w strukturach Tajnej Organizacji Wojskowej „Gryf Pomorski”. Zaraz po napaści Niemiec na Polskę w 1939 r. do walki z najeźdźcą stanęło również Pomorze. Kaszubski bohater por. Józef Dambek – nauczyciel, ps. „Jur”, „Lech”, „Falski”, na podstawie tzw. „sieci dywersji pozarfrontowej” budowanej przez niego od 1934 r. – powołuje pod swoim dowództwem Tajną Organizację Wojskową „Gryf Kaszubski”, która 6 lipca 1941 r. została przemianowana na „Gryf Pomorski”. „Gryf Kaszubski” głosił program aktywnej walki bojowej i propagandowej z okupantem hitlerowskim, wzniesając płomień walki na całym Pomorzu: od Torunia, Bydgoszczy, przez Bory Tucholskie, Chojnice, po brzegi Bałtyku.

Por. Józef Dambek ur. w 1903 r. na Pomorzu, założyciel i dowódca, nadaje Tajnej Organizacji Wojskowej heraldyczny znak „Gryfa Pomorskiego”. Gryf jest z dawien dawna godłem Kaszub i całego Pomorza, symbolizuje siłę lwa i potęgę lotu orla. Powstały „Gryf Pomorski” głosił program walki bojowej i propagandowej z okupantem w celu wyzwolenia Ojczyzny i Kościoła Świętego. Żołnierze „Gryfa” wiedzieli, że walczą o wolną Polskę i Kościół Święty. W tych skrajnych warunkach ostoją partyzantów „Gryfa” nie mogły być, jak w Generalnej Guberni czy na terenach wschodnich – wsie, przysiółki, gajówki lub obozowiska leśne. Tam wytopiono by ich natychmiast. Były nimi setki leśnych bunkrów, którymi pokryto wszystkie pomorskie lasy, od Lęborka i Wejherowa – do Tucholi, od Bytowa do Skarszew. Pod darnią i mchem lasów w „Gnieździe Gryfów”, w „Ptasiej Woli” i w „Lesnej Jamie”, jak je nazywano, w norach – tam kryli się księża, nauczyciele, chłopcy, na których czekały gestapowskie kule lub agenci NKWD. I z tych leśnych bunkrów prowadzili swoją walkę partyzancką. Tymczasem genialny konspirator i dowódca „Gryfa Pomorskiego” por. J. Dambek w dalszym ciągu rozszerzał działalność TOW „Gryf Kaszubski” i starał się nawiązać kontakt z księdzem Wryczą w celu zaproponowania mu, aby stanął na czele „Gryfa” i w ten sposób podniósł wiarygodność i rangę organizacji w oczach Pomorzan. Akces do „Gryfa” składały małe grupy ukrywające się w lasach i na wybudowaniach. Dowódca uważał, że aby „Gryf” objął całe Kaszuby – Pomorze, musi włączyć wszystkie warstwy społeczne i stać się znaczącą siłą w walce z okupantem hitlerowskim, a na jego czele powinna stanąć osoba wybitna, znana, o wielkim au-

torytecie. Wybór mógł paść tylko na Józefa Wryczę – bohatera narodowego na Pomorzu – księdza, w dodatku pułkownika.

Ksiądz Józef Wrycza urodził się w 1884 r. w Zblewie. Już za czasów gimnazjalnych angażował się społecznie w ruchy narodowo-niepodległościowe. W 1917 r. założył tajne Towarzystwo Młodzieży Polskiej, którego zadaniem były propagowanie czynu odbudowy Państwa Polskiego. Opowiadał się za walką z bronią w rękę w celu przyłączenia Pomorza do Polski. Inspirował w lutym 1919 r. walkę Polaków z Grenzschutzem. Został aresztowany przez władze niemieckie i skazany na karę śmierci. W wyniku działań wojennych po pół roku wyszedł na wolność. Ten okres dziejów przyniósł mu sławę bohatera narodowego na Pomorzu. Wstąpił do wojska gen. Hallera, jako pierwszy kapelan uczestniczył w zaślubinach Polski z morzem, w Pucku 10 lutego 1920 r. To właśnie tu, w Pucku, wygłasza uroczyste kazanie przepełnione wątkami patriotycznymi – znane do dziś. Objęcie funkcji honorowego prezesa przez ks. Wryczę miało wielkie znaczenie moralne. „Gryf Pomorski” poszerzał swoje szeregi, zdobywał informatorów i współpracowników. Ludność udzielała pomocy partyzantom, bo w powszechnej opinii trzeba było zwalczać okupantów za ich zbrodnie, ale także dlatego, że na czele „Gryfa” stał ksiądz i żołnierz. Przykład ks. Wryczy pokazywał Polakom, że nikt nie może być obojętny w walce z okupantem, skoro już ksiądz „chwycił za broń”.

TOW „Gryf Pomorski” był liczącą się organizacją bojową w Polsce. Posiadał około 30 tysięcy żołnierzy. Byli oni w każdej miejscowości i w najmniejszej wiosce. W czasie okupacji TOW „Gryf Pomorski” kontynuował ciągłość Państwa Polskiego, zajmował się wszystkimi dziedzinami życia, jakie można było realizować w warunkach wojennego terroru, w celu obrony ludności przed eksterminacją i zachowaniu struktur Państwa Polskiego. W ramach tej działalności, poczynając od dostarczania tranu i lekarstw dla dzieci polskich w obozach koncentracyjnych, aby bronić je przed biologiczną zagładą; poprzez organizowanie tajnego nauczania, wydawanie prasy, aby kontynuować walkę propagandową z okupantem hitlerowskim w celu zachowania polskiego ducha; zmianę tożsamości osobom „spalonym” ściganym przez Gestapo, poprzez wystawianie fałszywych metryk urodzenia, kart akcji bojowych; jak również prowadzeniu wywiadu wojskowego dla aliantów na Zachodzie. Wydaje się, że ten fenomen Polskiego Państwa Podziemnego, który powstał w ramach TOW „Gryf Kaszubsko – Pomorski”, należy upatrywać w tysiącletniej historii Państwa Polskiego i roli w nim Kościoła katolickiego jako czynnika

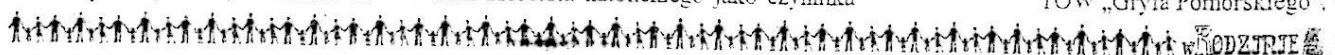
państwowotwórczego, jednoczącego szczypty słowiańskie, która to okoliczność szczególnie ujawniła się na Kaszubach i Pomorzu. W tym miejscu wydaje się stosowne przytoczenie fragmentu książki A. Pryczkowskiej i A. Pryczkowskiego pt. *Tajna Organizacja Wojskowa „Gryf Kaszubski – Pomorski”* (Gdynia 1939 – 2001) wydanej przez Zespół do spraw Upamiętnienia Etosu TOW „Gryf Pomorski”, gdzie autorzy stwierdzają: „My, Kaszubi, od ponad tysiąca lat łączymy czynnik narodowy z katolickim. Ta sytuacja pozwoliła zachować tożsamość – własny język, wiarę oraz polskie tradycje walki o niepodległość. W okresie niewoli poprzez prawie 150 lat, kiedy byliśmy poddani państwa pruskiego od 1772 do 1920 r., kiedy nie było Państwa Polskiego, religia katolicka była naszą narodowością.”

W deklaracji ideowej TOW „Gryf Pomorski” stwierdza się: „Głównym celem Tajnej Organizacji Wojskowej „Gryf Pomorski” jest wyzwoleniem Ojczyzny i Kościoła Katolickiego z niemieckiego brunatnego faszyzmu i sowieckiej czerwonej zarazy.” Tak sformułowanych celów walki nie spotyka się w innych organizacjach niepodległościowych działających w Polsce w czasie okupacji hitlerowskiej i rosyjskiej. Dlatego żołnierze „Gryfa” ginęli również jako męczennicy za wiarę. Dlatego dzisiaj żołnierze „Gryfa”, z nieco większą śmiałością zwracają się do księży i biskupów o pomoc i poparcie w przywróceniu prawdy o żołnierzach „Gryfa”, która była zakłamaną i fałszowaną przez UB i SB oraz osoby będące na usługach naszych okupantów.

Po odzyskaniu niepodległości w 1989 r. żołnierze „Gryfa” z kierownictwa organizacji wspólnie z Zespołem ds. Upamiętniania Etosu TOW „Gryf Pomorski” zaczęli ujawniać zbrodnie przepełnione przez polską złą grupę Gestapo kierowaną przez A. Arendta i H. Kassnera, jego szwagra. Badania *Etosu* potwierdziły całkowicie wyniki badań prof. Stanisława Swianiewicza, oficera RP, jedyne świadka historii, który przeżył zbrodnię katyńską i który powiedział: „Można powiedzieć z całą odpowiedzialnością, że Katyń urodził się w Gdańsku, jako pokłosie tego zbrodniczego Paku Ribbentrop – Molotow”. Wątek Katynia swój początek miał w Gdańsku – Oliwie w 1935 r. z udziałem między innymi Forstera i Bieruta. Powołali oni wtedy do życia polskojęzyczną grupę Gestapo, aby w krótkim czasie zgermanizować Pomorze. W czasie, kiedy polskojęzyczna grupa Gestapo dostała się do władzy po 1945 r., po upozorowaniu procesu na użytek opinii publicznej, w Gdańsku kat Pomorza A. Forster Gauleiter, tzw. Okręgu Gdańsk Prusy Zachodnie, jeden z największych zbrodniarzy niemieckich, w 1950 r. po zmianie tożsamości został zwolniony, a UB w tym czasie mordowały największych bohaterów – żołnierzy „Gryfa” WiN i AK.

dr Stanisław Uciński

Wiceprezes Oddziału Pomorskiego Stowarzyszenia Dzieci Wojny w Polsce oraz Założyciel Zespołu ds. Upamiętniania Etosu TOW „Gryfa Pomorskiego”.



Upamiętnieni twórcy i dowódcy TOW „Gryf Kaszubski – Pomorski”

Pamiątkowa tablica w Bazylice Św. Brygidy w Gdańsku

W 70. rocznicę wybuchu II wojny światowej i powołania jesienią 1939 r. *Tajnej Organizacji Wojskowej „Gryf Kaszubski – Pomorski”* Zespół ds. Upamiętniania Etosu TOW „Gryf Pomorski” ufundował tablicę poświęconą Twórcom i Dowódcom „Gryfa” zamordowanym skrytobójczo w latach 1943-1950 przez polskojęzyczną grupę Gestapo przemianowaną po 1945 r. na UB.

Tablica została umieszczona w Bazylice Św. Brygidy w Gdańsku (ul. Profesorska 17) u ks. prałata Henryka Jankowskiego i ks. proboszcza Ludwika Kowalskiego (zdjęcia 1. i 2.).

TOW „Gryf Kaszubski – Pomorski” utworzony został na bazie tzw. sieci Dywersji Pozafrontowej, która była częścią systemu obronnego Polski przedwrzesniowej. Wg badań świadków historii - legendarnej łączniczki dowódców „Gryfa” por. Józefa Dambka i por. Augustyna Westphala - Agnieszki Tempskiej, z męża Pryczkowskiej, (w gospodarstwie jej rodziców w Borzystowskiej Hucie w latach 1942-1944 był zakonspirowany sztab dowódców „Gryfa”) oraz Alfonsa Pryczkowskiego - członka Rady Naczelnej i najbliższego współpracownika por. J. Dambka *polskojęzyczna grupa Gestapo w latach 1939-1950 zamordowała własnoręcznie 2000 osób, głównie żołnierzy TOW „Gryf Pomorski”*. Fakty te zostały

podane przez Agnieszkę Tempską i Alfonsa Pryczkowskiego w ich książce pt. „Tajna Organizacja Wojskowa „Gryf Kaszubski – Pomorski” 1939-2001. Geneza. Obsada personalna w kierownictwie. Prześladowania powojenne” wydanej przez Zespół ds. Upamiętniania Etosu „Gryf Pomorski”. Gdynia 2001.

Trzech z siedmiu upamiętnionych tablicą bohaterów „Gryfa” - por. Józef Dambek, por. Jan Bińczyk, hm. Lucjan Cyłkowski - zamordowanych zostało skrytobójczo przez polskojęzyczną grupę Gestapo w czasie okupacji hitlerowskiej; czterech: - por. inż. Grzegorz Wojewski, por. Jan Gończ, por. Augustyn Westphal i Bernard Pawski - zginęło już po 1945 r. w okupowanej przez Sowiec Polsce z rąk tych samych oprawców z polskojęzycznej grupy Gestapo działających już pod szyldem UB (zdjęcia 1. i 2.).

Spośród powołanego w Czarlinie w 1939 r. „*Gryfa Kaszubskiego*” pięciu jego założycieli w osobach: por. Józefa Dambka, Klemensa Bronk z Czarlina, Bronisława Brunka ze Stężyckiej Huty, Józefa Gierszewskiego i Jan Gierszewskiego - rolników z Czarlina, tylko jeden - Klemens Bronk, uniknął śmierci z rąk oprawców.

Przeżył również tylko jeden Komentant Naczelny Pionu Wojskowego Juliusz Koszałka, dlatego że - o ironio! - został

W BOLDZIE BOHATEROM
ŻOŁNIERZOM ZE SZTABÓW DOWÓDCZYCH
TOW GRYF KASZUBSKI/POMORSKI
OBRONCOM OJCZYŻNY I KOŚCIOŁA ŚW.
ZAMORDOWANYM SKRYTBOJĘCZO
PRZEZ POLSKOJĘZYCZNĄ GRUPĘ GESTAPO
PRZEMIANOWANĄ W 1945 r. NA UB

POR. JÓZEF DAMBEK

1903 - 1941

TWÓRCA I DOWÓDCA GRYFA

POR. AUGUSTYN WESTPHAL

1885 - 1946

OSTAŃNI DOWÓDCA GRYFA - WEJBIROWO

POR. INŻ. GRZEGORZ WOJEWSKI

1901 - 1945

KMNT NACZELNY PW GRYFA - WEJBIROWO

POR. JAN GOŃCZ

1895 - 1945

DOKUMENTALISTA I KRONIKARZ - EKSCHIBRYN

POR. JAN BIŃCZYK

1900 - 1943

KMNT POWIATU CHOJNICE

BERNARD PAWSKI

1905 - 1950

KOMENDANT GRUPOWY

HM. LUCJAN CYŁKOWSKI

1907 - 1941

KMNT HUFCA GDYŃA

ETOS 2009

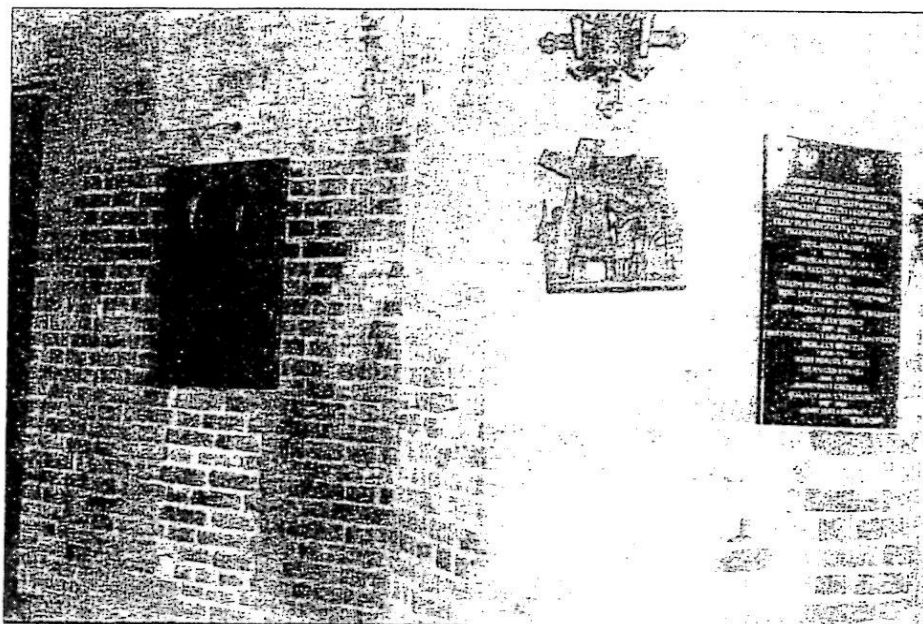
umieszczony w obozie koncentracyjnym w Guzen, w środkowych Niemczech, poza zasięgiem działania polskojęzycznej grupy Gestapo (NKWD i UB).

Po wojnie jeden z przywódców polskojęzycznej grupy Gestapo, jej agent, a zarazem pułkownik NKWD - Bolesław Bierut, w 1948 r. uczynił swoim doradcą (i wysłał do Niemiec zachodnich jako szpiega) Jana Kaszubowskiego, w czasie wojny inspektora Gestapo gdańskiego, mordercę m.in. por. Dambka. Innych członków polskojęzycznej grupy Gestapo, takich jak: Aleksander Arendt, Jan Szalewski, Bierut uwiarygodniał poprzez publiczne nadawanie im odznaczeń, np. Medalu Zwycięstwa i Wolności podczas uroczystości 26 maja 1947 r. na Rynku w Kościerzynie (Gazeta Kościerska. Maj 1947).

Zespół ds. Upamiętniania Etosu „Gryf Pomorski”, który obecnie działa w ramach *Stowarzyszenia Dzieci Wojny w Polsce*, pragnie serdecznie podziękować ks. prałatowi Henrykowi Jankowskiemu oraz ks. proboszczowi Ludwikowi Kowalskiemu za wyrażenie zgody na umieszczenie w *Bazylice pw. Św. Brygidy* tablicy upamiętniającej bohaterskich Twórców i Dowódców „Gryfa”, którzy w latach 1943-1950 oddali życie w obronie Ojczyzny i Kościoła Świętego.

dr Stanisław Uciński
Założyciel w 1980 r. Zespołu
ds. Upamiętniania Etosu
„Gryf Pomorski”

Edmund Hulsz
przywódca Powstania
Grudniowego 1970
w Gdańsku



„Katyń narodził się w Gdańsku.” - stwierdził prof. Stanisław Swianiewicz, jedyny świadek historii, który przeżył zbrodnię katyńską

w Katyniu. Nr 1 (215) Rok

Nie było tam również procesu odpowiedzialnych za zbrodniczy pakt Ribbentrop - Mołotow, który narodził się w Gdańsku Oliwie w 1935 roku z udziałem B. Bieruta. Początkiem tego paktu były rozmowy prowadzone na przełomie 1935 i 1936 roku w Oliwie przez Karola Radka z NKWD, konsultanta ds. międzynarodowych partii bolszewickiej z pułkownikiem SS Walterem Nicolaiem, doradcą zastępcy Hitlera, Rudolfa Hessa.

„Można powiedzieć z całą odpowiedzialnością, że Katyń narodził się w Gdańsku, jako pokłosie tego zbrodniczego paktu Ribbentrop - Mołotow” - stwierdził profesor Swianiewicz.

Dlatego również nie było procesów gestapowców, którzy działali na Pomorzu i walczyli m.in. z TOW „Gryf Pomorski” i AK, a także popełnili „zbrodnie przeciwko ludzkości”. Ponieważ już od 1935 roku współpracowali z Rosją, pozostali w Polsce opanowanej przez Sowieców. Tu znaleźli ciepłarniane warunki i uniknęli Procesu Norymberskiego.

Profesor Swianiewicz drukował swoje książki o Katyniu głównie w Instytucie Literackim Giedroycia w Paryżu. Pisał je w różnych językach. Publikacje te mają charakter dokumentu historycznego.

Zawsze po takich spotkaniach prof. Swianiewicz „obdarowywał” dr Ucińskiego książkami z kręgu paryskiej „Kultury”, które ten zabierał na statek i w ukryciu przemyczał do Polski. W tamtych czasach groziło za to długoletnie więzienie.

Radca Handlowy - Przedstawiciel Rybołówstwa
Edward Antczak

Poczynając od 1972 roku przez osiem lat pracowałem w Kanadzie w Halifax - stolicy prowincji Nowa Szkocja, jako przedstawiciel Ministra do Spraw Handlowych. Potem na Falklandach, przez szereg lat w tym samym charakterze, również w czasie wojny falklandzkiej pomiędzy Wielką Brytanią a Argentyną. Za postawę zajętą w czasie tej wojny otrzymałem od królowej angielskiej specjalny list gratulacyjny.

W czasie mego pobytu w Kanadzie spotkałem się wielokrotnie z dr Stanisławem Ucińskim, który przybywał tu wiele razy, między innymi jako kierownik naukowy na statku badawczym MIR m/s „Wieczno”, jak również na statkach przemysłowych „Dalmoru”, „Gryfu” i „Odry”, na których prowadził badania naukowe.

Moje spotkania ze Stanisławem Ucińskim miały charakter zarówno służbowy jak i towarzyski. W czasie mego pobytu w Halifax zwiędaliśmy miasto, jak również spotykaliśmy się z Polonią kanadyjską, niezbyt liczną w tym rejonie Kanady.

Wiedząc o historycznych badaniach Ucińskiego, skontaktowałem go z zasłużonym przedstawicielem Polonii kanadyjskiej, wybitnym profesorem Uniwersytetu w Halifax, Stanisławem Swianiewiczem, polskim oficerem będącym jedynym świadkiem ostrzelania przez Sowieców Polskich Oficerów w Katyniu, który cudem przeżył (pani prof. dr hab. Maria Nagieć, pracownik Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie jest córką pana prof. Stanisława Swianiewicza).

Uczestniczyłem w spotkaniach dr St. Ucińskiego z prof. St. Swianiewiczem, który był wybitnym znawcą stosunków polsko-rosyjskich w aspekcie historycznym i ekspertem w tym zakresie. Znał biegle języki obce, w tym kilka słowiańskich. Już w okresie międzywojennym wydał prace naukowe o międzynarodowym znaczeniu. Prof. Swianiewicz opowiadał nam przez szereg godzin o swoich przeżyciach w okresie wojny. Mówił o tym, jak to się stało, że został jedynym naocznyim świadkiem zbrodni dokonanych na Polskich Oficerach w Katyniu, który przeżył wojnę. Profesor przed wojną był oficerem polskiej armii, po napaści na Polskę Armii Czerwonej dostał się do sowieckiej niewoli. Wraz z innymi oficerami został już dowieziony na miejsce egzekucji, do stacji kolejowej Gniezdowo, położonej ok. 2 km od Lasu Katyńskiego. Przez szpary w deskach zamkniętego wagonu towarowego, pilnowanego

przez żołnierzy, widział jak oprawcy wyprowadzali kolejno Polskich Oficerów na egzekucję, słyszał strzały i krzyki mordowanych.

„Kiedy już zostałem sam w wagonie, oświadczono mi nagle, że będę dostarczony do Moskwy na przesłuchanie. Ta niespodziewana okoliczność zmiany celu podróży sprawiła, że stałem się przypadkowym świadkiem przedśmiertelnego transportu swoich Kolegów” - relacjonował.

Prof. Swianiewicz mówił dalej, że nie zaproszono go na przesłuchanie do Norymbergii, chociaż mógł w tym istotnym czasie złożyć wiarygodne świadectwo, kto tę zbrodnię popełnił. Na pytanie dr Ucińskiego, dlaczego tak się stało, profesor wyjaśniał, że kiedy cztery zwycięskie mocarstwa tworzyły Kartę Międzynarodowego Trybunału Wojskowego, który miał być podstawą sądu w Norymberdze, Rosjanie wymusili na aliantach zachodnich, że Trybunał Norymberski zostaje powołany tylko po to, by sądzić zbrodnie dokonane przez mocarstwa Osi i w ten sposób pominąć zbrodnie rosyjskie, w tym również Katyń. Sowiecka prokuratura pod przewodnictwem generała Rudenki z odrażającą bezczelnością wniosła w Norymberdze oskarżenie przeciwko Niemcom za popełnienie zbrodni

Czy potrzebny jest posłaniec?

Z pewnością tak, bo w mniejszej grupie łatwiej się porozumieć, czy zmobilizować do działania. Ale życie posłańca nie jest łatwe. Choć już 10 lat realizujemy posoborową wizję parafii w ramach projektu duszpasterskiego Ruchu dla Lepszego Świata, wiele osób nie rozumie jeszcze zmian i działań z Ruchem związanych. Posłaniec utożsamia się z osobą księdza, a nie Kościoła. Sobór Watykański II chce Kościoła żywego, a nie martwego średzenia na Mszy Świętej i zaliczania kolejnych modlitw, litanii czy różańców.

By życie było łatwiejsze, wszyscy powinni poczuć potrzebę działania lub przynajmniej nie zniechęcania innych. To jest obrona przeciw tym, którzy nas potępiają. Św. Paweł pisze: „Jeżeli gryziecie się nawzajem, to uważajcie, byście nie doprowadzili do całkowitej zguby”. Posłanym nie zależy na tym, by się przypodobać ludziom, czy księdzu jak niektórzy uważają, pseudopracownicy, których dominującą cechą jest pozorna mądrość, poniżają drugiego człowieka.

Przysłowie chińskie powiada: „Zyj tak, jakbyś miał żyć wiecznie, a pracuj tak, jakbyś miał umrzeć jutro”. Kierując się tą mądrą myślą, życzę wszystkim posłańcom, by czynna wiara i wytrwała nadzieja wydała piękne dzieła miłości w rodzinie, podrejonie i całej parafii. „Cokolwiek czynicie, wkładajcie w to całe serce”.

Regina Majewska



„W Rodzinie”

Dziewięć tygodni w Katedrze z dnia 11.1.2004r
Nr 1 (215)

Inka

Złotopomnik 6.

Był to złowieszczy ranek sierpniowy
W Gdańskim więzieniu – tutaj UB,
Odbyto najpierw proces „wzorowy”,
A dzisiaj zgładzi osoby dwie...

Pierwszą „zapłuty karzeł reakcji”,
Felek „Zagończyk” – żołnierz AK
Drugą – dziewczyna w letniej sukience,
Danusia „INKA” na śmierć z nim szła.

W piątej Wileńskiej leczyła rany
Tych co walczyli z NKWD,
A przedtem z Niemcami... dziś z Sowietami –
Dla nich zapłata sa kule dwie.

W celi więziennej kapłan wzruszony
Już przygotował, wszak życia kres.
Spokojem „INKI” wielce zdumiony
- Żołnierz w sukience nie ronił łez.

W piwnicznej izbie czerwona zgraja
Przyszła nasycić oczy ich kriwą...
W rogu stał stolik, przy nim „zagaił”
Pan prokurator. Miał minę złą.

Niedouczony prawnik, gołowąs
Do egzekucji zmusił rozkazem,
Z ciżby stek obelg w ich stronę leciał...
„Niech żyje Polska” krzyknęli razem.

Zbrodnicza salwa z nóg ich zwała.
Duszno, ciasnota, zamknięte drzwi.
„Niech żyje Łupaszko” – jeszcze żyła.
Po chwili padła w kałuże krwi.

Tu z zimną krwią dobił oboje
Strzelając w głowy ubecki kat.
Dałaś Ojczyźnie życie swoje
Nie mając osiemnastu lat.

Powiedźcie babci zatroskanej
Gdy patrzeć na nią będę z nieba,
„Że do ofiary życia mego...”
Że zachowałam się jak trzeba.

Babciu za Polskę, tak jak mama.
Widocznie trzeba było tak –
Nie szukaj grobu. Tam gdzie leżę,
Czerwony latem kwitnie mak.

Wieczny odpoczynek
Moja córciu niech Anieli wezmą duszę
I zaniąsą ją do stóp Pana
Tego ci życzy inna babcia
Lecz też wzruszona tak jak ona.

ETOS - żołnierze wyklęci gryfa